

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Wtorek, dnia 16 stycznia 1917 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

We wtorek, dnia 16-go stycznia r. b. o godzinie 8 wiecz.

Trójka hultajska

szk. w 3 obr., ze śpiewami i tańcami

W piątek, dn 19 stycznia o godz. 8 wiecz po cenach popularnych, po raz ostatni!

bilety do nabycia w cukierni Koszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki, w soboty w niedzielę i święta dwa razy

W czwartek, dnia 18-go stycznia r. b. o g. 7 i pół wiecz.

Neklan-Książę Czeskie

przedstawienie w 5-ach aktach, Jul. Zevera.

PAN Y sztuka w 4 aktach Piotra Wolfa

Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki, w soboty w niedzielę i święta dwa razy

Kto powinien wejść do Rady Miejskiej z ramienia robotników?

Rozpoczęte z dniem wczorajszym wybory do łódzkiej rady miejskiej budzą wiele obaw i wiele nadziei. Któż bowiem może już dziś z całą precyzją określić ich wynik? Prorokiem nikt u nas nie jest. Najwytrawniejsi politycy, jeśli chodzi o VI kurję obliczają szanse z dokładnością 1 — 2 mandatów.

Jedno możemy tu stwierdzić: szalone rozbiście głosów robotniczych w VI kurji. O 10 mandatów ubiega się aż 9 komitetów wyborczych. Żydzi, Niemcy i Polacy to są trzy obozy narodowe. W polskim o mandaty ubiegają się: burżuazja i robotnicy. I nie tylko egzystuje ten podział. Jest i inny: niepodległościowcy i antyniepodległościowcy, którzy zresztą coraz częściej do niepodległości się przyznają, lub niepodległościowcami się mienia. „Nie jestem ani wrogiem, ani przyjacielem niepodległości” — twierdził na wiecu w Teatrze Wielkim oficjalny przedstawiciel Komitetu Socjal-demokratów. O niepodległości i zastągach swych wobec niej stale mówią nrz-cy. Do niepodległości przyznaje się i lewica, ch-decy i różni moskalofile.

Na rozbiście zatem głosów robotniczych wpływają trzy czynniki:

1) różnice narodowe, 2) różnice klasowe i 3) różnice stosunku do koncepcji politycznych. PPS. podjęła usiłowania przeciwdziałania temu i zjednoczenia polskiego odłamu proletariatu łódzkiego pod hasłami socjalizmu i Niepodległości. Wielokrotnie już na wiecach przedwyborczych robotnicy z entuzjazmem przyjmowali tę uchwałę. Bezsprzecznie uchwały te w szerszych masach wyborców do VI kurji wrażenie zrobiły, czy jednak PPS. uda się uniemożliwić rozbiście głosów, wątpliwość należy.

Mowa tu może być tylko o tych, czy innych wytomach z obozu „socj-demokr.”, chwicznej „lewicy socjalistycznej” i nie mającego żadnego programu, Narodowego Związku Robotniczego w dniu tajnego głosowania na rzecz listy Socjalistów Polskich.

Charakterystyczne niezmiernie jest to, że części platform Komitetów Wyborczych, zawierające żądania lub dezyderaty natury gospodarczej są niemal identyczne. Komitet Polski powtarza niemal to samo, co Socjal-demokrati, lewica mogłaby podać rękę n z-r-owcom, lub P.P.S. — słowem, jeśli chodzi o demokratyczność obietnic, wszyscy niemal posuwają się równie daleko i wszyscy zapewniają o swej szczerzej sympatji dla

robotników. Obietnice plakatów wyborczych, są to jakby weksle, które zrywają komitety wyborcze, lub stojące za nimi stronnictwa. I rzecz cała powinna się sprowadzić do zaufania, jakim wyborca darzy żyrującego.

Jeśli wierzy w szczerłość, prawdziwość i wypracalność tych, którzy są podpisani, może na nich głosować z czystym sumieniem. I ponieważ żyrującym jest tu stronnictwo, lub ugrupowanie, na miejscu są pytania: czy i wczoraj, gdy nie było wyborów do Rady miejskiej ci panowie równą opieką otaczali polskiego robotnika? Czy ten co mówi tyle ładnych słów o kanalizacji, o umiastowieniu, tramwajów, o powszechnem nauczaniu, o racjonalnej gospodarce miejskiej, o zapomogach i t. d. dotrzyma swych obietnic? czy będzie mógł dotrzymać? lub — co gorsza — czy zechce dotrzymać?

I nie tylko może o zaufaniu do stronnictwa tu może być mowa. — Stronnictwo pokrywa kandydatów, ręczy za nich, gwarantuje wyborcom opiekę nad nimi i ich postępowaniem w Radzie Miejskiej. Pomimo to wyborcy nie mogą być nieczuli na to, kto ich będzie reprezentował w Radzie Miejskiej. O osobach kandydatów tych czy innych komitetów wyborczych była mowa zarówno na wiecach jak i na szpantach naszych pism.

Nasza kwestja uderza zwłaszcza z jednego punktu widzenia. Każda lista wyborcza przedstawia pewien typ człowieka, który, poza niektórymi odchyleniami i, pomijając indywidualne cechy poszczególnych kandydatów, różni się na wszystkich kandydatów. Tak jest może przede wszystkim z listą kandydatów „Rob. Kom. Wyb. Socjalistów Polskich.”

Wszak ci socjaliści polscy sami w swych enuncjacjach przyznają się do bliskiego ideowego pokrewieństwa z PPS., tą partją, która tak wybitnie indywidualnie zawsze posiadała oblicze.

Pierwszy, wysunięty na czoło listy wspomnianego Komitetu jest Aleksy Rzewski.

Jest Łódzianinem. Od 13-go roku życia pracował w przemyśle włókiennym, jako przedzalnik, tkacz i ekspedjent. W roku 1902 jest członkiem Ligi Narodowej, lecz „zrażony biernością i obłądą tej organizacji” w roku 1905 wstępuje w szeregi P. P. S. W roku 1906 jest członkiem Ł. K. R. i dostaje mandat z ramienia łódzkiej organizacji na tajny zjazd P. P. S. Tegoż roku podczas trwania różnego strajku w Łęczycy, schwytyany zostaje przez lotny oddział kozacki, który się pastwi nad nim, za co płaci paromiesięcznym pobytom w szpitalu łęczycyckim. Dni barykadowe zastają go już uleczona-

go w Łodzi. W 1907 roku podczas orgji walk bratobójczych, do zaprzestania których nieustannie wzywała P. P. S., Rzewski, jeden z propagatorów zgody i zaprzestania rzezi, zostaje znieczeka napadnięty przez dmowszczyków i podziurawiony 4-ma kulami. W rezultacie znów uciążliwa kuracja w szpitalu, tem uciążliwsza, że rany zadane mu zostały przez ręce polskie. Jako członek Zarządu Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włókiennego zostaje Rzewski, wraz z innymi, podczas szalejącej reakcji rosyjskiej, zesłany na Sybir. Tam, w odległości 250 wiorst od Czelabińska, w pustym stepie, w kozackiej stancyi Woskresience, pędzi przez lato całe żywot pastucha. Pastuch ten jednak nie zapomni o Polsce, nie stanie się „czajdonem” syberyjskim. W ubraniu kozaka ucieka z Syberji i w tem że ubraniu przyjeżdża do Warszawy, potem do Łodzi. Tu jednak rosyjski mundur wojskowy zrzucić należy. Nie chroni go to jednak od prześladowań policji. Tropiony przez szpicli, chroni się za kordon, potem wyjeżdża za granicę Polski. Spotykamy go w Nancy, w Marsylii, przez nieporozumienie w Legii Cudzoziemskiej, z której ucieka przy pomocy jednej z zagranicznych sekcji akademickich P. P. S., w Strassburgu, w fabryce aniliny, na zebraniach niemieckiej socjal-demokratki i w sekcji polskiej.

Dzięki swym wrodzonym zdolnościom i pogłębianej drogą ustawicznego samouctwa wiedzy, wysuwa się na odpowiedzialne stanowiska. W Manheimie widzimy go w charakterze gościa na zjeździe międzynarodówki. Jest jednym z organizatorów rozrzuconych na Zachodzie polskich stowarzyszeń gimnastycznych i jako taki bierze udział w grunwaldzkim Zlocie w Krakowie. Tu szarpie go nostalgia za krajem. Wraca też wkrótce do swego rodzinnego miasta — do Łodzi. Spotykamy go tu kolejno w charakterze oficjalisty kolejowego, członka zarządu opianowanego później przez lewicowców „Związkowca”, po ustąpieniu z tej instytucji, jako czynnego członka i funkcjonariusza sklepu współdzielczego „Ognisko”, jednocześnie w charakterze zastępcy przewodniczącego piekarni robotniczej, członka Zarządu zw. zaw. „Naprzód” i t. d. Działalność i zdolności Rzewskiego zwróciły na niego uwagę i w innych sferach. Wchodzi z ramienia P. P. S. do rady narodowej łódzkiej; zostaje członkiem Rady Narodowej Królestwa. Występując niejednokrotnie, dał się poznać ze swego krasomówstwa, jak i z odwagi wystąpień, które mu podyktowały zarówno jego robotnicze sumienie i wzbogacona doświadczeniami ciekawego życia świadomość, jak i interes partji, która go, jako swego reprezentanta wysuwa.

Może mniej urozmaicone, niemniej obfitujące w podobne momenty jest życie Michała Bienia, drugiego z rzędu kandydata Rob. Kom. Wyborczego Socjalistów Polskich do łódzkiej Rady miejskiej.

Urodzony we wsi Kobylniki, w Kieleckiem, pod strzechą chłopską, w roku 1874 Bienia przebojem idzie przez życie, chciwie przyswajając sobie wiedzę, z której dobry użytek zrobić potrafi. Dzięki pomocy

rodzinnej i własnej, hartownej woli, kończy gimnazjum w Kielcach. Zrezygnowawszy jednak ze studiów uniwersyteckich, nie chce bynajmniej robić kariery urzędnika, lub oficjalisty. Z nabytej w szkołach wiedzy nie chce sobie robić fachu. Mundur gimnazjalisty odważnie zamienia na bluzę robotniczą. Widzimy go niebawem w Łodzi, gdzie pracuje, jako praktykant tkacki, w fabryce Silbersteina, następnie w charakterze majstra tkackiego u Józefa Rychtera. Tu spotyka się po raz pierwszy z P. P. S. i zgłasza do niej swój akces.

W 1906 roku znajdujemy go już na odpowiedzialnem stanowisku członka Ł. K. R. P. P. S. Podczas konferencji robotniczych, zwoływanych przez P. P. S. dla przeciwdziałania walkom bratobójczym Bienia, aktywnie w roli przewodniczącego.

Po rozłamie należy do lewicy, lecz z chwilą, gdy na pierwszym poroziamowym zjeździe niepodległości Polski usunięta została z programu, Bienia wycofuje się z organizacji, czas jakiś namyśla się, wreszcie najzupełniej zdecydowany wstępuje w szeregi P.P.S. Odtąd jest jej czynnym członkiem.

Więzienne przeżycia Bienia ograniczają się zaledwo do trzechmiesięcznego przymusowego pobytu na Długiej; za granicą nie był; bystry jego umysł, niepospolite zdolności, pozwoliły mu ogarnąć intelektem szerokie horyzonty myśli społecznej i politycznej.

Już dawno dał się poznać Łodzi, jako jeden z lepszych mówców. Obecnie, jako ulubiony trybun ludowy święci tryumfy w Łodzi. Jest członkiem Ogólno-Zawodowego Związku Zawodowego „Naprzód”, członkiem zarządu Rady Narodowej łódzkiej i obecnie przewodniczącym Robotniczego Komitetu Wyborczego Socjalistów Polskich.

I trzeci i czwarty kandydaci Socjalistów Polskich mają wszystkie dodatnie cechy, które wytwarza niebezpieczna, ofiarna robota podziemna, nie mając nic w sobie z ujemnych stron, które bywają wynikiem konspiracji. I Wojtaszek i Łętowski umieją ogarniać szerokie horyzonty, i jeden i drugi samouctwu zawdzięczają rozległe jak na robotników wykształcenie i jednego i drugiego wzbogaciły więzienne przeżycia, chociaż miały one miejsce u każdego w warunkach odmiennych. Urodzony w Tomaszowie Wojtaszek, od 13 roku życia zapoznał się z twardym losem robotnika.

Od tego to wieku pracuje najprzód w drukarni w Tomaszowie, potem w fabryce wyrobów platerowanych Henneberga w Warszawie, zarabiając 3 rb. 70 kop. tygodniowo, następnie jako robotnik z płacą 5-6 rubli tygodniowo. Z przeżyć partyjnych: w r. 1904 demonstracja Grzybowska, czynny udział w wydarzeniach 1905 r., w 1907 r. „wsypa” prowokatora Jelonka, więzienie w forcie Aleksieja, potem w Brześciu, latą nielegalnego bytowania za cudzym paszportem, w okresie największej reakcji, wreszcie wystąpienie mocne i odważne na szerokie tory życia publicznego, które stwarza się w Polsce i które w miarę sił stwarzać pomaga pod hasłami obrony praw klasy robotniczej i Socjalizmu.

Czy nie daloby się tego samego powiedzieć i o piątym, czy siódmym kandydacie Socjalistów Polskich? — Każdy z nich ma zapewne indywidualne oblicze. Więcej, te różnice indywidualności poszczególnych kandydatów są tu większe, niż na jakiejś kolwiek bądź innej liście. A jednak leży na nich wszystkich piętno tego, co stanowi o indywidualnym obliczu ich stronictw. Coś jakby odbłaskanie, lub więcej wyraźny znanego szlendaru.

I. K.

Pierwsze dni działalności Rady Stanu.

Spóźniona pora nie pozwoliła nam zamieścić wczoraj mowy wygłoszonej przez gen. gub. Beselera, na powitalnym zebraniu w Zamku Królewskim. Czynimy to dziś przed sprawozdaniem dalszym z posiedzenia Rady Stanu.

Gdy ustawiono się w szpaler weszli na salę gen. guber. Beseler i gen. Kuk.

Mowa Jego Ekscelencji gen. gub. von Beselera.

Wielce Szanowni Panowie! Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego, schodząc się dzisiaj, stawia pierwszy decydujący krok, zmierzający ku urzeczywistnieniu przyrzeczenia, danego Waszej Ojczyźnie przez proklamację z dnia 5-go listopada 1916 roku. Jesteście Panowie powołani, aby łącznie z władzami rządowymi obydwu okupacji rozpocząć podstawowe prace ku odbudowie państwa polskiego.

Nie ziszczy się nadzieje, że do pracy tej przystąpiacie już pod znakiem zbliżającego się pokoju; rękę, podaną wielkodusznie do zgody przez naszych dostojnych monarchów, wrogowie szorstko odtrącili i zmuszają nas do dalszego prowadzenia walki, którą postanowiliśmy teraz przeprowadzić z nieugiętą energią, aż do ostatecznego zwycięstwa. A nasze zwycięstwo, będzie także zwycięstwem waszym.

Stolicie zatem, Panowie, przed podwójnym zadaniem. Wspólną pracą, wskazaną nam przez rozporządzenie o utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu, ma się stworzyć dla Waszego kraju nowy ustrój państwowy, jako podwalina narodowego i wolnościowego rozwoju, a równocześnie zabezpieczyć krajowi Waszemu uzyskaną wolność. Środkiem, prowadzącym do

jednego i drugiego celu jest przede wszystkim własne wojsko, które nowopowstającemu Królestwu od samego początku zapewni wewnętrzną spójność i bezpieczeństwo na zewnątrz. Zechciejcie Panowie zrozumieć doniosłość tego zadania, którego kraj Wasz powinien podjąć się do browo i nie, dopóki nie nadejdzie chwila, w której rozwój Waszego ustroju państwowego pozwoli zażądać spełnienia tego zadania na drodze ustawodawczej.

Wasze dzielne Legiony stoją razem z nami gotowe kształcić Waszą młodzież, zdaną do broni w kierunku tego wielkiego narodowego zadania.

Przystąpcie zatem do dzieła z odwagą i zaufaniem, pamiętajcie, że owego wzniosłego celu możecie dopiąć jedynie spokojną odwagą i licząc się z trudnymi warunkami, spowodowanymi trwającym jeszcze poważnym położeniem wojennym.

Witam Was zatem, Panowie, serdecznie i wzywam do wspólnej pracy.

Następnie hr. Hutten Czapski powtórzył to przemówienie w języku polskim.

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie do chwili ukończenia nabożeństwa, zaznaczyć należy, że członkowie Rady Stanu, częściowo powołani, częściowo pieszo przez zebrały na ul. św. Janki i na placu przed zamkiem tłum, udali się ulicami Senatorską i Miodową na plac Krasiańskich do pałacu Rzeczypospolitej.

Na placu Krasiańskich

przed pałacem Rzplitej, który wyznaczono na siedzibę dla tymczasowej Rady Stanu, uszykowała się

warta honorowa wojsk polskich

z komendantem ich, hr. Szeptyckim na czele. Po przybyciu członków Rady Stanu na plac przed pałac, rozległy się dźwięki hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła”. Grała go orkiestra Legionów. Oficerowie salutowali, a wojsko oddawało hołd bronią; mężczyźni z pośród publiczności stali z odsłoniętymi głowami.

Z balkonu pałacu Rzplitej powiewały sztandary narodowe polskie i umieszczone po obu ich stronach flagi niemieckie i austriacko-węgierskie. Poza to na obu rogach pałacu zwieszały się chorągwie polskie.

Przy dźwiękach hymnu komendant Legionów, hr. Szeptycki w oto-

czeniu sztabu podszedł do członków Rady Stanu i zameldował:

„Wojsko Polskie oddaje honory wojskowe prawowitemu Rządowi Polskiemu“.

poczem członkowie Rady Stanu przeszli przed wartą honorową z odsłoniętymi głowami i weszli do pałacu Rzplitej na pierwsze swe posiedzenie.

Na placu tymczasem zebrała publiczność wznosiła okrzyki: „Niech żyje rząd polski“, „Niech żyje wojsko polskie“.

Posiedzenie inu uracyjne w pałacu Rzplitej.

miało przebieg następujący:

W sali, przeznaczonej na posiedzenia tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, oczekiwali na przybycie jej członków, komisarze rządów okupacyjnych: hr. Lerchenfeld i baron Konopka oraz ich zastępcy: hr. Hutten-Czapski, dr. Ignacy Rosner i p. Stefan Iszkowski.

Gdy członkowie Rady Stanu zajęli miejsca przy stołach ustawionych półkolem na lewo od wejścia do sali, powstał ze swego miejsca za stołem, przeznaczonym dla komisarzy rządowych a ustawionym po drugiej stronie sali naprzeciwko miejsca marszałka, komisarz rządu niemieckiego, hr. Lerchenfeld i zwrócił się do zebranych z dłuższą przemową powitalną, poczem zabrał głos komisarz rządu austriackiego, bar. Konopka.

Przemówienie hr. Lerchenfelda,

wypowiedziane po niemiecku, a następnie odczytane przezeń po polsku, brzmiało jak następuje:

„Mowa hr. Lerchenfelda.

Wielce szanowni Panowie! Jako komisarze rządowi obydwu zaprzyjaźnionych mocarstw zaprosiliśmy Panów na to pierwsze konstytuujące posiedzenie do przybytku uświetnionego wspomnieniami historycznymi.

Dni styczniowe widziały nieraz chwile przełomowe historii Polskiego narodu. Słowa Panów General-Gubernatorów, wypowiedziane wczoraj przy otwarciu Rady Stanu w sławetnym zamku królów polskich, dały Panom dowód, z jakimi uczuciami dostojni monarchowie i ich rządy przystępują do dzieła odbudowy Polski. Razem z moimi szanownymi panami współkomisarzami uważam się za narzędzicie, mające dopomóc zamienić uczucia te w czyn.

Niechaj mi wolno będzie dorzucić do wątku myśli tej także osobistą uwagę, i dać wyraz miłej na-

dziei, że będziemy pracowali wszyscy razem pełni dobrej woli i zaufania, że zmierzamy obustronnie i lojalnie do wspólnego celu.

Przyjmując powołanie na godność członków Rady Stanu złożyliście, moi Panowie, dowód, że dążycie do tego celu, do stworzenia samodzielnej Polski w łączności z Europą środkową i zachodnią kulturą, że duchem łączycie się z szeregiem tych bohaterów wojowników, którzy ongiś krew przelewali za tę ideę i do grobu zeszli z nadzieją w pierś. Oby Wasza stanowczość zrodziła owoc i nawróciła w tej wielkiej przełomowej chwili wojny europejskiej tych wszystkich niedowiarków i krytyków, którzy dotychczas stają na uboczu, jedni wyczekując, drudzy nieprzychylni, inni gubiąc się w teorjach.

Moi Panowie! W czcigodnej katedrze prosił mi Bóg o błogosławieństwo dla działalności Rady Stanu i nabrał mi otuchy do nadchodzącej pracy, albowiem wszelkie ludzkie poczynanie powinno wynikać z dobrej wiary w sprawę.

Na tem kończę moje słowa powitania, a u progów Rady Stanu pragnąłbym wypisać takie godło:

Słowem, choć dobre, brak siły [granitu]

Duch tworzy czyny — prowadzi [do szczytu“.

Przemówienie bar. Konopki wygłoszone tylko po polsku, brzmi jak następuje:

Mowa Ekscelencji Konopki.

„Wielce Szanowni Panowie — Wysoka Rado Stanu!

Uczucia, jakie niewątpliwie ogarniają Was Panowie w tej doniosłej, wspaniałej chwili dziejowej, uczucia, które my, polacy, przydzieleni Wam do pomocy, całym sercem dzielimy, nie dadzą się łatwo wyrazić słowami.

Bo jest to naprzód podniosłe uczucie bezgranicznej wdzięczności, że Bóg miłosierny ulitował się nad tą polską ziemią, że zesłał nam tę chwilę radosną i promienną, której napróżno oczekiwali dziadowie i ojcowie nasi, choć w jej nadejście nigdy wierzyć nie przestali;

dalej uczucie wdzięczności dla wielkodusznych monarchów, którzy zadają „justitiam regnorum fundamentum“ wprowadzili w czyn proklamację z dnia 5 listopada, aktem, jakiego podobnego, napróżno szukalibyśmy w dziejach świata;

uczucie wreszcie dumy i szczęścia, że danem nam jest to wskrze-

Z Wilna przez Moskwę, Kaperandę Sztokholm do Łodzi.

W kilka dni później na Twerkiej ulicy spotkałem znanego właściciela zakładu fotochemigraficznego, litografii i drukarni w Warszawie. Zdziwił mi się wspólnie spotkaniu w Moskwie, chociaż on zastrzegł się, że teraz codziennie przybywa setki polaków, obcych poddanych z Wiatki, Saratowa, Orła i różnych gubernji Syberji. Rozmowa nasza przechodziła z przedmiotu na przedmiot, wreszcie zwróciłem mu uwagę, że w Moskwie jest jedna tylko drukarnia polska, i że nawet druga i trzecia świetnieby prosperowały.

— Tak, to prawda — odparł p. Wierzbicki — tylko, niestety, skąd zaczerpnąć gotówki, bo ja wyjechałem z Warszawy, złapawszy zaledwie 3000 rb. Ale w C. K. O. proponowałem, aby zafundował drukarnię, ponieważ mają mnóstwo podręczników do druku, a ja bym ją poprowadził, roboty przeważa na 180 tysięcy rb. rocznie, udawadniałem imi cyframi, że licząc nawet amortyzację drukarni, w ciągu roku czysty dochód wyniósłby około 40 tysięcy rb. Lecz oni oświadczyli, że nie opłacili im się brać jeszcze jednego „kłopotu na głowę“ i moją propozycję odrzucili.

— Ależ to niemożliwe — odrze-

kłem. — To 40,000 dochodu jest dla nich braniem kłopotu na głowę?

— Niech pan nie zapomina, że rozporządzają milionami, a decydują we wszystkich sprawach jedne i te same osoby. Zatwierdzenie więc jakiegos projektu zależy od humoru tych panów lub od protekcji.

— A wie pan, że jakkolwiek się już wszystkiemu tutaj dziwić przestałem, pójdę i jeszcze raz zaproponuję tę sprawę.

— To niech pan kuje żelazo, póki gorące — może pan będzie szczęśliwszy. A prawda, pan jest dziennikarzem, a nawet właścicielem pisma, o ile sobie przypominam, to z pewnością panu łatwiej pójdzie.

— Jeżeli pan to uważa za zaletę, to mogę pana z góry upewnić, że sprawę tę należy uważać za przegraną. Gdzie się mieści Sekcja Wydawnicza?

— Milutyński 4.

— Dziękuję i do widzenia.

— Ja bywam codziennie wieczorem w Centralnej, niech pan zajdzie. Ciekawy jestem rezultatu.

— Dobrze, do widzenia!

Rozstawszy się z Wierzbickim, począłem się zastanawiać. Gotówka była już na wyczerpaniu. Choćby więc nie zgodzili się na propozycję założenia drukarni, mogę w tym dziale dostać posadę.

Gdy przybyłem na miejsce, ujrzałem obszerne korytarze i kilku służących w eleganckiej liberji. Najbliższej siedzący powstał i zapytał, jaki mam interes i do kogo?

Odrzekłem, że chcę się widzieć z szefem Sekcji Wydawniczej.

— Proszę o bilet — odparł sługus, i wręczony mu przezemnie poniósł do gabinetu pana szefa, a wracając poprosił mnie do gabinetu.

Za biurkiem siedział jakiś wysmukły jegomość w złotych binoklach, lat około 40 stu, i nie wstając, zapytał, czego sobie życzę.

— Przychodzę w sprawie podręczników szkolnych — odrzekłem — przysuwając sobie do biurka krzesło, na którym usiadłem. Jegomość ów nie przedstawiając się wcale, spojrzął na mnie z pod oka, jakby chciał wyrazić, jakim prawem siadam, gdyż tu nie każdy dostępuje tego zaszczytu.

— Panowie, jak słyszałem, mają zamiar wydawać szereg podręczników, w dużych ilościach egzemplarzy. Otóż pragnąłbym wiedzieć ściślejszą cyfrę podręczników nakładu i wysokość.

— Czy wolno wiedzieć, na co panu ta wiadomość.

— Jestem dziennikarzem i sam posiadam zakład drukarski w Łodzi. Otóż, chciałbym panom zaproponować założenie własnej drukarni. Jestem głęboko przekonany, że zyskaliby panowie na pospiechu w wykonaniu i podręczniki kosztowałyby o jedną trzecią taniej niż drukowane gdzie indziej.

— Załuję mocno, ale nad projektem tym dyskutowaliśmy przy ofercie, wniesionej przez p. Wierzbickiego.

— Ależ, proszę pana, jeżeli panom niepotrzebne są pieniądze, to przez otrzymanie stąd dochód mogliby panowie obniżyć cenę podręczników, co dla niejednego z niezamożnych uczniów byłoby prawdziwą ulgą, nie powiększając rozchodów Centralnego Komitetu Obywatelskiego.

— Daruję pan, ale my wiemy, co czynić mamy. Na każdym posiedzeniu bywa około 16-stu osób a szesnaście osób racjonalniej myśli od jednostki, wreszcie zamówienia już poczynione, papier kupiony, i podawane zadatki, choćby więc z tego powodu — dodał ironicznie — projekt pański jest już spóźniony.

— A czy nie mógłbym — zauważyłem nieśmiało, w sekcji wydawnictwa otrzymać jakiegokolwiek posady. Znam się na kalkulacji drukarskiej i mógłbym panom sprawdzać przedstawiane kosztorysy, a także robić korektę.

— Bardzo mi przykro — przemówił pan szef, słodko-ironicznie — ale i w tej sprawie oferta pańska spóźniona — w takim razie nie będę panu zabierał czasu — odparłem zdecydowanie i wyszedłem, a podając mi pałto służącego, zapytałem: — Jak nazwisko tego pana, u którego w tej chwili byłem? — Pan Dzierżanowski, proszę pana, — odrzekł, spozieraając na sumę wręczoną mu za podanie pałta.

(d c. n.)

szone Państwo polskie kształtować i że przystępujemy do pracy, by je wyposażyć we wszystko, co do tego rozwoju, utrwalenia i bezpieczeństwa będzie potrzebne.

My, przydzieleni Wam wielce szanowni Panowie, do pomocy w tej pracy, zapewniamy Was zarówno o najszczerzej życzliwości rządu, który nas tu wystawił — jak również o radośnej i obojętnej gorliwości, z jaką służyć Wam będziemy radą i pomocą.

A będziemy się czuli nad wyraz szczęśliwymi, jeżeli pośrednicząc pomiędzy Waszymi zamiarami i dążeniami, a temi czynnikami, które je urzeczywistnić mogą, zdołamy przyczynić się do pomyślnego postępu pracy, do której przystępujecie Państwo, oraz jeżeli zdołamy pozyskać cenne nam wielce zaufanie Wasze.

Daj Wam Boże szczęście w tej pracy! Oby stała się ona w całej pełni owocną. Niech kiedyś dzieje wskrzeszonego Państwa Polskiego zapiszą złotymi głoskami okres działalności Waszej i niech Bóg Najwyższy dozwoli nam oglądać wkrótce wykończoną wspaniałą budowę wzniesionego Waszym rozumem wysiłkiem i niemal rękoma Waszymi Państwa Polskiego.

Tem gorącym, serdecznym życzeniem kończę i zapraszam wielce szanownych panów Rady, aby raczyli przystąpić do wyboru Marszałka Koronnego.

Po przemówieniach, które zebrań przymował oklaskami, bar. Kopopka zaproponował członkom Rady Stanu, aby dokonali wyboru marszałka i zaprosił na skrutatorów 2 ch członków Rady Stanu, pp. hr. Wojc. Rostworowski i Ant. Kaczorowski.

Wybór marszałka.

Po złożeniu kartek wyborczych przez członków Rady Stanu i obliczeniu ich przez skrutatorów, ogłoszono, jako wynik głosowania, że marszałkiem koronnym został wybrany 23 głosami

p. Wacław Młemojowski,

poczem wybrany zajął miejsce prezjalne pod umieszczoną na ścianie tarczą z godłem państwowem polskiem: — Orłem Białym i Pogonią między dwiema flagami narodowymi i zwrócił się z krótkim przemówieniem, po którym złożył uroczyste przyrzeczenie.

Przemówienie Marszałka.

Pan Marszałek Koronny w treściwym swym przemówieniu podziękował przede wszystkim Członkom Rady Stanu za wybór na zaszczytne stanowisko oraz P. p. Komisarzom rządowym za życzliwe słowa powitania.

Podkreślił dalej trudności swego zadania, prosił Radę o pomoc i zaufanie. Przeszedł zaś następnie do zadań Rady Stanu, wspomniawszy o tworzeniu rządu, sejmie i własnej narodowej armii, o potrzebie gojenia ran, zadanych przez wojnę, o dźwiganie rolnictwa, przemysłu, a zwłaszcza o poprawie losu robotników, którzy najciężej ze wszystkich dotknięci zostali.

W zakończeniu p. Marszałek wezwał Radę do czynów, któremi najłatwiej przekonać i zjednać można nawet ludzi niechętnych.

Uroczyste przyrzeczenie marszałka

brzmiało jak następuje:

„Obejmując stanowisko marszałka Tymczasowej Rady Stanu Królestwa Polskiego, przyrzekam uroczystość:

Oczywiście i Narodowi Polskiemu wiernie służyć.

Pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne według najlepszego zrozumienia zawsze mieć przed oczyma.

Przepisów prawa i postanowień Rady Stanu ściśle przestrzegać.

Obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie i sumiennie.“

Następnie Marszałek wezwał członków Rady Stanu, aby złożyli to samo uroczyste przyrzeczenie i stwierdzili je przez podanie mu ręki.

Podczas przerwy zarządzonej po tych wyborach o g. 12 i pół po poł. w kuluarze, urządzonym w przedsiwniku sali posiedzeń przybyła

delegacja Ligi Państwowości Polskiej

z dr. Rafałem Radziwiłowiczem, jako prezesem centralizacji tej Ligi, na czele, w otoczeniu pp.: prof. Stan. Garlickiego i dr. L. Zielińskiego złożyła następujący adres, który odczytał dr. Radziwiłowicz:

„Jasnie Wielmożny Panie Marszałku Koronny!

Dzień pierwszego posiedzenia Rady Stanu pozostał w dziejach narodu naszego wiekopomną datą, która otwiera nową tych dziejów epokę.

Witamy Radę Stanu, jako tymczasowy Rząd Narodowy, przystępujący do odbudowy Państwa Polskiego i wskrzeszenia samodzielnosci we wszystkich dziedzinach narodowego życia.

Z tęsknotą i upragnieniem wy-czekiwaliśmy chwili, kiedy hasła nasze przyoblekać się poczują w rzeczywistość. Chwila ta nadeszła. Wierni swemu sztandarowi, z ednoczeni troską o trwałość i siłę Państwa Polskiego oraz ożywieni poczuciem obowiązku obywatelskiego, za najpierwsze zadanie nasze uważać będziemy pracę nad wrażliwością i świadomością narodu poszanowania i posłuchu dla naszych władz państwowych.

Niechaj duch budzący się Polski biogostawi wielkim poczynaniom Jej władzy rodzimej.“

Na adres ten marszałek Rady Stanu odpowiedział:

„Serdecznie dziękuję w imieniu Rady Stanu za złożony adres i wyrażone w nim uczucia. Wierzmy, że w tej pełnej odpowiedzialności chwili, zdołamy sprostać włożonym na nas obowiązkom.“

Kronika

— Bookoła wyborów.

W dniu wczorajszym wraz z godziną 10-tą rano rozpoczęło się składanie głosów w kurjach I, II i IV-ej.

Przebieg wyborów w I-ej, a pominiawszy wystąpienie grupy żydów-polaków przeciw liście zjednoczenia przemysłowo-handlowego, i w II-ej kurji nie odznaczał się większą agitacją — za to w kurji IV zauważyć się dawał ruch werbunkowy, prowadzony przez agentów Centralnego Kom. Żydowskiego.

Przyjmowanie głosów w kurji I-ej odbywało się przy udziale komisarza wyborczego, p. Harbiga, w asystencji hr. Bnin-Bnińskiego, w innych zaś biurach nad składaniem głosów objęli nadzór przewodniczący podkomitetów, przyczem wyborcy z II-ej kurji głosowali w dwóch lokalach, a mianowicie: przy ul. Piotrkowskiej, № 91 i 251, a wyborcy IV-ej kurji składali głosy w 11-tu punktach.

Głosowanie do kurji II i IV zostało ukończone wczoraj — składanie głosów do kurji I-ej — trwa jeszcze cały dzień dzisiejszy. Dziś również odbędzie się głosowanie w III kurji.

Notowane naprędce, nieoficjalnie wyniki wyborów w II kurji przedstawiają się jak następuje:

Z 5 złożonych, w biurze przy ul. Piotrkowskiej 91, 238-miu głosów — 154 przypada na listę Żydowsk. Cen. Kom. (nr. 27); na 32-go listę Żydów-polaków — 39; na listę nr. 21 (zrzeszenie handl.-przemysł.) — 37 i na listę nr. 17 — niemiecką — 8 głosów, oraz przy ul. Piotrkowskiej 251 złożono: na listę Żydów. Centr. Kom. — 89 głosów; na listę Żydów-polaków — 54; na listę zrzesz. handl. przem. 86 i na listę niemiecką — 51 gł.

Wobec czego Żyd. Centr. Kom. uzyskał 243 głosy (czyli 5 mandatów) żydzi pomocni — 93 głosów (2 mandaty). Zrzeszenie handl.-przem. 123 gł. (2 mand.) a Niemcy 59 głosów — czyli 1 mandat.

O ile więc pobieżne to obliczenie okaże się dokładnem — przypuszczać by należało, iż z kandydatów II-ej kurji do Rady wejdą: pp. Budzyner, Datranicki, Grohman, Jarociński, Karp, Łozubanski, Sachs, Samet, Uryson i Ziębler.

W niedzielę, dnia 14 b. m. o godz. 3 po poł. w sali fabrycznej Heinza i Kunitzera w Widzewie odbył się wiec N. R. K. W., który zagał p. F. Tomczak.

Przewodniczył J. Tysiak. Na wiecu tym, w obecności około 2 tysięcy słuchaczy przemawiali p. p. Fichna, Lenartowicz, Kurek, Tomczak, Bernatowicz i Waszkowski.

Przyjęto rezolucję solidarnego głosowania na listę N. R. K. W. № 6.

Wczoraj, jako w pierwszym dniu wyborów mury miejskie pokryły nowe serie odezw i plakatów. Przed biurami, gdzie składane są głosy komitety agitacyjne urządziły „ruchome reklamy“ w postaci olbrzymich numerów list kandydackich, osadzonych na drążkach i noszonych przez wynajętych tragarzy.

Największą agitację wśród wszystkich komitetów prowadzi Lewica P. P. S. i żydowskie organizacje robotnicze: Socjał Demokracja i „Poale Sjon“.

Ostatnie wypadki wykazały, że Łódź pod względem myśli agitacyjnego i rozgorączkowania prawie nie ustępuje miastom amerykańskim

— Z ulicy.

Ślizgawica, jaka wytworzyła się w ostatnich dniach na ulicach naszego miasta, niemało sprawia frasunku woźnikom, zwłaszcza w miejscach ruchliwszych, bardziej ujeżdżonych, jak naprz. w pobliżu placów z węglem i t. p. Ciężko naładowane wozy z wielką trudnością mogą się poruszać po śliskim bruku.

Na chodnikach skutki ślizgawicy również powodują częste wypadki dotkliwego nieraz potłuczenia lub nawet złamania kończyn — wobec czego pożądane jest staranniejsze posypywanie ulic piaskiem lub też gruntowne usuwanie zarówno lodu jak i śniegu z trotuarów, przez co zabezpieczy się przechodniów od niebezpieczeństwa poślizgnięcia się.

— Na tramwajach

podjazdowych wywieszono obwieszczenia następującej treści: wskutek ciągłych wahań kursu marek w stosunku do waluty rublowej zarząd tramwajów podaje do wiadomości, że ceny biletów za przejazd odnoszą się jedynie do waluty rublowej — niezależnie od czego można będzie płacić za przejazd monetą niemiecką z zastrzeżeniem wszakże, że przyjmowaną ona będzie podług bieżącego kursu giełdowego — odpowiednio do umieszczonej w wagonie tabeli obliczeń.

Pozatem pasażerowie winni posiadać obliczoną za bilet kwotę — gdyż konduktor nie jest obowiązany wydawać reszty.

Z dniem wywieszenia powyższego zawiadomienia umieszczono w wagonach tabele obrachunkowe podług których obecna wartość 10-ciu fenigów waha się między 4-ma—5-ma kopejkami.

— Tytuł stanął.

Dzięki wzmoczonej produkcji tytoniu w fabrykach wiedeńskich, ceny tego towaru uległy w ostatnich dniach znacznej niższe. Do fabryk warszawskich nadeszły większe transporty tytoniu z Turcji, wobec czego można mieć nadzieję, że i papierosy staną się tańsze.

— Kursy języka Esperanto.

W nadchodzącą środę o godz. 8 i pół wiecz. na kursach Esperanckich (Długa, 90), nastąpi uroczyste wydanie dyplomów dla 3-ech początkowych grup jęz. Esperanto. Dyplomy otrzymają: grupa IV (wykł. p. F. Hiller) jedenaście osób; grupa V — (wykł. p. H. Zimmerman) dziesięć osób; grupa VI (wykł. p. J. Zys) czternaście osób.

Po 3-ech miesiącach nauki słuchacze wykazali dokładną znajomość w słowie i piśmie.

W poniedziałek, dn. 22 b. m. p. J. Zys rozpoczyna wykłady dla I kursu wyższego, który potrwa również 3 miesiące.

Zapisy do grup początkowych prowadzone są nadal codziennie (prócz sobót, niedziel i świąt) od 8—10 wieczorem.

— Wyjaśnienie.

Notaika zatytułowana „zjednoczenie kooperatyw“, zamieszczona w 11 ym numerze kurjera, dotyczy kooperatyw żydowskich, których porozumienie w sprawie wspólnych zakupów nie doszło do skutku, a nie chrześcijańskiego Zjednoczenia Kooperatyw

— Niemiecka szkoła deklamacyjna.

Dowiadujemy się, że kierownictwo tej niemieckiej szkoły w ramach w Łodzi wyraża uczucie, w której by ad per sztuki sfericznej mogły pobierać lekcji dyscypliny i deklamacji — oraz przygotowywać się do występów na scenie

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Cegelniana 63)

Dziś o g. 8 wiecz. „Trójka hullajaka“.

W czwartek, 18 stycznia wspaniały i wzruszający dramat słynnego poety czeskiego p. t. „Neklan“.

W piątek po cenach popularnych po raz ostatni w tym sezonie efektowna sztuka Wolfr „Panny“, w sobotę po pol. „Mazepa“ dla młodzieży szkolnej.

W sobotę wiecz. po cenach popularnych: „Młody Las“.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 15-go stycznia.

Wschodnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Przy mglistej pogodzie akcja bojowa pozostała ograniczoną.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Na północ od doliny Susity nowo pozyskane przez nas stanowiska zostały zaatakowane przez większe siły rosyjskie i rumuńskie. Nieprzyjaciela wszędzie odparto.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Pomiędzy ujściami Buzaulu i Seretu, pomimo niepomyślnej pogody zdobyto szturmem ostatnią, utrzymaną jeszcze przez Rosjan na południe od Seretu miejscowość Vadeni.

Front macedoński.

Bez zmiany.

Zachodnia widownia wojny.

Na północ od Sommy trwa energiczny ogień artyleryjski. Podczas gdy w wielu punktach odparto natarcia patroli nieprzyjacielskich, pojedyncze oddziały wywiadowcze przy pomocy pomyślnych przedsięwzięć zdołały uprowadzić jeńców i karabiny maszynowe.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEN, (Urzędowo) 15-go stycznia:

Wschodnia widownia wojny.

Wczoraj po południu wojska osmańskie zdobyły wieś Vadeni, będącą ostatnią miejscowością, obsadzoną jeszcze przez nieprzyjaciela na południe od Seretu.

Na południowym skrzydle frontu wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa, Rosjanie i Rumuni wykonali silne ataki na zajęte przez nas w ostatnich dniach stanowiska na północ od doliny Susity. Atakujących wszędzie odparto.

Dalej na północ nie wydarzyło się nic nowego.

Włoska widownia wojny.

Na froncie Dolomitów wojska nasze ubiegłej nocy wysadziły w powietrze, w pobliżu wielkiego Lagazuol, łącznik skalisty u południowego stoku pomiędzy własnym a nieprzyjacielskim stanowiskiem. Wybuch powiódł się zupełnie. Szeroka przepaść dzieli obecnie obu przeciwników.

Na froncie Karstu chwilami wzmagają się nieco akcje artyleryjskie.

Poludniowo-wschodnia widownia wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego

v. Hoefler,

marszałek polny porucznik

Stany Zjednoczone a koalicja.

KOLONJA, 15.1. Korespondent waszyngtoński „Koelnische Ztg.” donosi, że sfery rządowe Stanów Zjednoczonych zachowują ścisłe milczenie względem noty ententy, gdy tymczasem Wilson ma być podobno bardzo niezadowolony i odczuł notę wprost jako obrazę. Opinia publiczna jest jednogłośnie zdania, że ententa bynajmniej nie wzmocniła dla siebie sympatii w Ameryce. Żądania jej uważane są za nadmiernie przesadzzone i wprost śmieszne. Byłyby one uprawianymi wtedy tylko, gdyby wyszły od zwycięzcy, który przez bramę Brandenburską wkroczyłby do Berlina. Odpowiedź ententy skuta związek mocarstw centralnych silniej niż kiedykolwiek dawniej. W sprawie narodowości Anglii zalecić jedynie można, by zaczęła od Irlandji.

Król bawarski do Cesarza.

MONACHJUM, 15.1. — „Korespondenz Hoffmann” donosi: J. K. M. Król bawarski przesłał do J.C.M. Cesarza niemieckiego telegram następujący: „Silne słowa wypowiedziane do narodu niemieckiego przez W.C.M. w oburzeniu na niestychane postępowanie naszych nieprzyjaciół, rozbrzmiało żywym oddźwiękiem we wszystkich naszych sercach. — Z W.C.M. cały naród niemiecki podziela śpiżową wolę przełamania psychy wroga. Pewien jedności i ze wszystkimi moimi bawarami, mogę ponownie zapewnić W. C. M. w tej ciężkiej godzinie, że z niewzruszoną wiernością toczyć będziemy w dalszym ciągu narzuconą walkę, aby zmusić nieprzyjaciela do pokoju, którego nam jeszcze odmawia. W swych celach wojennych przeciwnicy nasi odstąpili bezgraniczną żądzą zaborczą i chęć zniszczenia nas i naszych sprzymierzeńców. Teraz już wiadomo jest wszystkim, kto ponosi winę za te straszne zapasy narodów i kto po 30 miesiącach walki ponosi odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi. Byliśmy gotowi do porozumienia; nasi wrogowie nie chcą tego. Bohaterstwo naszego wojska zwycięskiego i ofiarności całego narodu unicestwią i nadal wszelki atak i wszelki podstęp naszych nieprzyjaciół i prowadzą nas do zwycięstwa i do pokoju. Niech Bóg nadal będzie z nami i z naszą świętą sprawą”.

Rosja musi posiadać Konstantynopol!

SZTOKHOLM, 15.1. Z Piotrogradu donoszą: W stolicy utworzyło się specjalne stowarzyszenie, mające za zadanie propagandę wśród opinii publicznej, za pomocą odczytów, broszur i t. d. przekonania, że Rosja bez Konstantynopola w żaden sposób istnieć nie może.

Noworoczne rozważania rosyjskie.

Na łamach „Rieczy” utrzymują, że Rosja ma w r. b. jedyne zwycięstwo noworoczne, mianowicie, by rok nowy przyniósł jej honorowy pokój i spełnienie jej najpoważniejszych postulatów historycznych. Wojna swym do tyczasowym przebiegiem spowodowała w Rosji otrzeźwienie prawie powszechne i przyczyniła się do wyleczenia jej z dawniejszych marzeń zachodnio-europejskich. Pokój jedynie umożliwi jej rozwinięcie wszelkich sił, wojna Rosję tylko osłabia. Siła Rosji nie leży w zdobyczach wojennych, lecz w zreorganizowaniu życia i stosunków wewnętrznych. I to może jej dać jedynie i tylko szybkie zawarcie pokoju.

Poczta z parowca Ingeborg — na dzień morza.

KOPENHAGA, 15 stycznia. — „Politiken” donosi, że niemiecka łódź podwodna zatrzymała szwedzki parowiec „Ingeborg” w drodze z Anglii do Göteborga i rozkazała wszystkie worki pocztowe, przeznaczone do Rosji, Rumunii, Włoch i Japonji, w ogólnej liczbie 700 rzucić do morza. Wszystkie worki pocztowe w liczbie przeszło 200, przeznaczone dla krajów neutralnych pozostały niekniote.

Telegramy własne (z ostatniej chwili.)

O wykluczenie posła Łempickiego.

SZTOKHOLM, 15.1. (WAT.) „Kurjer Nowy” przedrukowuje list podpisany przez 300 osób, w którym protestuje się przeciw wystąpieniu Kola polskiego, które wykluczyło z grona swego posła Łempickiego. Między podpisanymi znajdują się robotnicy różnych petersburskich fabryk i reprezentanci demokratycznej inteligencji polskiej oświadczają oni, że szerokie masy narodu polskiego nie podzielają stanowiska Kola i dziękują Przewodniczącemu Kierzeńskiemu i Januszewiczowi za to, że oni popierają ich słuszne dążenia u miar k o w a n e do niepodległości i potępiają stanowisko tej partji w Dumie.

Szwajcaria broni neutralności.

BERNO, 16.1. (WAT.) Berneński „Tageblatt” donosi do „Echo de Paris” z Medjolanu: Włoskie dowództwo wojskowe napotkało na granicy szwajcarskiej energiczne środki obrony. Wzdłuż granicy są wznowione fortyfikacje, ustawione baterie, wykopane rowy strzeleckie. Różne miejscowości są przez cywilną ludność opróżnione.

Ewakuacja Jassy.

SZTOKHOLM, 15.1. (W. A. T.) Z rozporządzenia władz wojskowych obecna stolica państwa rumuńskiego — Jassy, skutkiem operacji wojennych w Mołdawji została opróżniona z ludności cywilnej.

Rząd rumuński, jak donoszą „Bierzewja Wiedomost.” zostanie wraz z archiwum i całym sztabem urzędniczym przeniesiony do Kijowa.

Z Grecji.

LUGANO, 15.1. (W. A. T.) „Secolo” donosi z Aten 13 wieczorem: Wigilja święta Nowego roku podług starożytnego stylu upłynęła jak zwykle. Na ceremonję poranną, postwoje włościan zostali zaproszeni. Pozostali postwoje koalicji byli nieobecni i wrócą dopiero do Aten po zdjęciu blokady. Rząd zażądał oddania wysp Cerigo, które rewolucjonści po przyjęciu ultimatum zajęli.

„Neon Asti” donosi, że potem już, gdy postwoje koalicji w oświadczeniu rządowi greckiego przy przyjęciu ultimatum znaleźli kilka zastrzeżeń, prezes ministrów Lambros oświadczył posłom, że ultimatum zostanie w całości przyjęte. Prawdopodobnie będzie to oświadczenie powtórzone na piśmie, ażeby uniknąć możliwych nieporozumień.

Urzędowy organ publikuje królewski dekret o uwolnieniu aresztowanych wenezelistów.

Projektowane zamknięcie portów w Indiach niderlandzkich.

HAGA, 15.1. (W. A. T.) Według doniesienia powracających z niderlandzkich Indji holenderskich podróżnych — schronili się do portów tamtejszych angielskie okręty handlowe z armatami na pokładzie.

Część prasy holenderskiej domaga się oficjalnego oświadczenia holenderskiego rządu, stosownie do którego, uzbrojone okręty angielskie, również i do portów tych kolonji nie mogą być dopuszczane.

W sprawie dyskusji pokojowych.

LUGANO, 15.1. (W. A. T.) „Osservatore Romano” donosi w sprawie dyskusji pokojowych, że w danej chwili podobne roztrząsania miałyby być korzystne, że choćby przez wzgląd na to, iż dwie osoby nie mogą się porozumieć dopóki nie staną na jednym i tym samym gruncie.

Pozatem przy jawnych i osobistych pertraktacjach jest możliwe, że żądania obydwuch stron mogą być zawsze mitygowane, a przede wszystkim jest korzystnym samo to, że ułatwia się przez to wpływ na zgodę z punktu widzenia pojedynczego i żądza zniszczenia przeprowadza na grunt pokojowego załatwienia.

Obwieszczenie

dla wyborców kurji V-ej

Wybory do Rady Miejskiej m. Łodzi dla kurji V-ej odbędą się w środę, dn 17 stycznia 1917 r. pomiędzy godziną 10-tą rano a 8-mą wieczorem.

- Wybierają:
1. w lokalu wyborczym przy ulicy Zgierskiej 39, parter, wyborcy Okręgów Wyborczych 1, 2, 3, 3a i 17,
 2. w lokalu wyborczym przy ulicy Konstantynowskiej 16, parter, wyborcy Okręgów Wyborczych 4 i 4a,
 3. w lokalu wyborczym przy ulicy Sredniej 18, parter, wyborcy Okręgów Wyborczych 5 i 5a,
 4. w lokalu wyborczym przy ulicy Miłsza 24, parter, wyborcy 7-go Okręgu Wyborczego, których nazwiska zaczynają się literami L do Z,
 5. w lokalu wyborczym przy ulicy Długiej 45, parter, wyborcy 7-go Okręgu Wyborczego, których nazwiska zaczynają się literami A do K,
 6. w lokalu wyborczym przy ulicy Piotrkowskiej 91, parter, wyborcy Okręgu Wyborczego 7a,
 7. w lokalu wyborczym przy ulicy Dzielnej 23, parter, wyborcy 8-go Okręgu Wyborczego,
 8. w lokalu wyborczym przy ulicy Dzielnej 36, parter, wyborcy Okręgu Wyborczego 8a,
 9. w lokalu wyborczym przy ulicy Nawrot 45, parter, wyborcy Okręgów Wyborczych 10 i 11,
 10. w lokalu wyborczym przy ulicy Rozwadowskiej 2, parter, wyborcy Okręgów Wyborczych 6, 9, 10a i 12,
 11. w lokalu wyborczym przy ulicy Piotrkowskiej 215, parter, wyborcy Okręgów Wyborczych 13, 14, 15 i 16

Głosowanie odbywa się w następujący sposób: Głosujący udaje się osobiście do lokalu wyborczego ze swym paszportem, otrzymuje tam urzędowo ostemplowaną kartkę wyborczą, wypełnia ją, nie będąc obserwowanym, w jednej z kabin wyborczych, składa ją w taki sposób, aby pismo nie było widocznym i wręcza ją przewodniczącemu; przewodniczący sprawdza legitymację i wyborcy, poleca dokonanie adnotacji o głosowaniu w liście wyborców, oraz w specjalnie sporządzanej liście głosu acyoh, wrzuca następnie kartkę wyborczą do urny, zarządzając jednocześnie wykreślenie wzmianki wyborcy w paszporcie.

Wyborca, nie umiejący czytać ani pisać, może przy wyborach wyreczyć się jakkolwiek drugą osobą; ta ostatnia nie koniecznie musi posiadać prawo wyborcze.

Wyborca winien wpisać do kartki wyborczej tylko o ten numer listy kandydatów, na którą zamierza głosować. Treść kartki wyborczej winna wskazywać, w sposób wykluczający wszelką wątpliwość, numer obranej listy kandydatów. Również i w tym wypadku, gdy kilka list jest razem połączonych, wolno wpisać tylko jeden numer.

Kartki wyborcze urzędowo nieostemplowane, lub też takie, na których figuruje jakikolwiek nazwisko lub podpis, są nieważne.

Listy kandydatów do V-ej kurji, uznane przezennie za ważne, opublikowane będą, z podaniem numeru w piśmie miejscowych, jak również ogłoszone za pomocą specjalnych obwieszczeń.

Głosowanie kończy się, gdy minął czas określony i ostatni z obecnych w lokalu wyborczym wyborców złożył swój głos.

Wybory są jawne. Przewodniczącemu Podkomiteu Wyborczego lub jego zastępcy przysługuje jednak prawo ograniczenia liczby osób, przebywających w danej chwili w lokalu wyborczym, o ile to okazuje się niezbędnem dla utrzymania porządku.

Do wydanek zarządzeń winni się wszyscy wyborcy, jak również i inni obecni, bezwzględnie zastosować.

Łódź, dnia 4 stycznia 1917 r.
Zastępca Komisarza Wyborczego:
pdp. Hr. z Bnina-Bninski

Szkoła Techniczna
(technikum)
w Łodzi, Pańska № 9. w Łodzi, Pańska № 9.
przyjmuje podania od nowych kandydatów na semestr I, II, III i IV
Dla młodzieży pięci obojga, z wykształceniem średnim, będzie otwarta oddzielna klasa. Czynne są oddziały: budowlany, mechaniczny i elektrotechniczny. Kurs przygotowawczy dla młodzieży z wykształceniem początkowym.
Początek egzaminów wstępnych 10 lutego. Bliższych informacji udziela kancelarja szkoły codziennie od 3—6.

Młoda panienka
polka z 7 klasowem wykształceniem, władająca 4 językami w słowie i piśmie, pragnie przyjąć
posadę biurową
Oferty sub „I. K.” proszę składać w administracji „N. Kurjera Łódzkiego”.

Rutynowana nauczycielka
przygotowała cokolwiek do niższych klas wszystkich szkół prywatnych, wyucza też analfabetów w krótkim czasie języka: POLSKIEGO, NEMIECKIEGO i ABYMETYKI do buchalterji.
Ceny przystępne. Penetykta 14 (mieszkał. 28).

Adwokat
Władysław RYCHTER
przeprowadził się na ulicę Widzewską № 136.

Ważne dla handlujących!
Korzystajcie z okazji! Z powodu likwidacji interesu nabyć można bardzo tanio różne resztki barchanów surowych i kolorowych leniuch i zimowych jak również chustki zimowe, odcinki na męskie i damskie ubrania i okrycia, także różne cagi. ŁÓDZ, ul. WIDZEWSKA 40, m. 10, front, II piętro, na prawo. CENY STAŁE.

Akuszerka
z dyplomem Cesarzkiej Akademji medycznej w Piotrogródzie, praktykująca 20 lat, przy ul. Piotrkowskiej 132 w podw.

OGŁOSZENIA DROBNE:
Akuszerka Drzymota przyjmuje — chorzy, Piotrkowska 223 m. 25.
Akuszerka Maria Kunieka, przy ul. Piotrkowskiej 197 m. 8.
Anna Jankowska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

MEBLI
brzyli wybór nowych, okazujących stołowe, syplalne salony, biurka, biblioteki, szafy otomany, łózka metalowe, krzesła gięte. Wobec za stoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska № 116, I piętro, front.

WIELKA WIOSNA obarozona trojęciem dzieci małoletnich uczęszczających do szkoły, blaga o jakikolwiek pracę: zna się na handlu może podjąć się w domu prywatnym krawieczyzny i gospodarstwa Uprasa Szanownych Chlebodawców lub Filantropów o danie jej w tym zakresie zajęcia lub dopomożenie jej w zleceniu, którym brak obuwia i ciepłego ubrania. Łaskawe oferty racza zostawić w admin. „N. Kurjera Łódzkiego” dla „BIEDNEJ WDOWY” o

Do sprzatania makulatura (stare gazety) hurtownie i detalicznie! Wiadomość w administracji „N.K.E.” Zachodnia 37.

Elektryczna magiel do sprzedania. Czeglężna 62.

Mienie z 4-ech pokoi sprzedam oraz maszynę Piotrkowską 139-9.

Maria Wisniewska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. Czeglężna 2.

potrzebna zdolna prasowaczka na stałe, ul. Radwańska № 19.

poszukuję pracownię i sumiennego ogrodnika któryby się znał na hodowaniu wioszeczny i kwiatów Włodzimierz I. Matlakko w Konstantynowie pod Łodzią.

PRACOWNIK starszy z branży klonajnej z saucją od rb. 500 potrzebny zaraz. Oferty do Redakcji „Pracownik”.

Theodor Bittner zgubił paszport niemiecki, wydany przez władze niemieckie.

Uczeń klasy VII poszukuje korekty. Oferty w „N. K. E.” pod lit. „D. D.”

WSPOLNIKA do interesu handlowego poszukuje kobieta inteligentna. Łaskawe oferty dla „H. M.”

Wanda Malinowska zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi i kalosz dziecinny, między Piotrkowską i Mikołajewską. Łaskawy znalazca zechce odnieść na ulicę Mikołajewską 29.

Zaginęła książka wkładowa za numerem 4704, na imię Michała Wieruszewskiego, wydana z Radogostskiego Tow. Poż.-Oszcz.

Zaginął dowód № 150736 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia 31.

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Balbiny Glass.